

JÓZEF AUGUSTYN SJ

ABY
POSZERZYŁO SIĘ
NASZE SERCE

Medytacje
w codzienności
życia



Wydawnictwo WAM
Księża Jezuici
Kraków 2011

© Wydawnictwo WAM, 2011

Redakcja
Katarzyna Stokłosa

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Sochacki

Na okładce
Matka Boska Czuła – Eleusa (fragment mozaiki)
Fronton Cerkwi, Poczajów, Ukraina

Autor zdjęcia
Józef Augustyn SJ

ISBN 978-83-7505-669-3

NIHIL OBSTAT. Przełożony Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Wojciech Ziółek SJ, prowincjał, Kraków, dn. 25 lutego 2011 r., l.dz. 71/2011.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 43 03 210
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA INTERNETOWA
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Wstęp

Medytacje zawarte w tomie *Aby poszerzyło się nasze serce* pokazują, że życie wiarą nie jest stanem wyjątkowym czy krótką przerwą w nurcie codzienności. Sumienie, grzech, modlitwa, post, prawdy wiary, świętość – które dziś wydają się pustymi frazami – Autor medytacji wypełnia sensem, przywracając krzątaninie dnia powszedniego i skupieniu wokół codziennych trosk perspektywę *sacrum*. Uczy mozolnej pracy ducha, wzywa do odpowiedzialności za wiarę, własne życie oraz życie drugiego człowieka.

Cykl rozważań otwiera osobista modlitwa, swoisty rachunek sumienia Autora. To ważne świadectwo w czasach, kiedy dla wielu modlitwa stała się *passé*. „Jesteśmy naprawdę wtedy, kiedy się dobrze modlimy” – pisał Thomas Merton. Doświadczając jałowości egzystencji, potrzebujemy soli, która nadałaby życiu smak. Tą solą jest dla Autora modlitwa. W codziennych zmaganiach bywa jak łyk świeżej wody – przywraca siły i mobilizuje do dalszej drogi. Autor prowadzi czytelnika po ścieżkach modlitwy wraz z zaufanymi przewodnikami – świętymi od czasów wczesnego chrześcijaństwa aż po wiek XX.

Dzisiaj bycie w centrum i znalezienie się wśród współczesnych elit to dla wielu życiowy cel. Świętość, choć

niewątpliwie jest elitarna, nie budzi jednak tak powszechnego entuzjazmu. Przyzwyczailiśmy się postrzegać ją w sposób uproszczony i schematyczny, sprowadzając często do przesadnej ascezy. Zapominamy, że prawdziwą i trwałą wielkość tworzy jedynie siła miłości, bo – jak pisze Autor – „ludzka miłość jest pierwszym i najważniejszym bogactwem człowieka”. Przenika życie wielkich świętych i współczesnych autorytetów moralnych, których portrety w kilku wyraźnych rysach autor szkicuje. Ks. Piotr Dańkowski, ks. Józef Wrzesiński czy o. Stanisław Musiał – wierni życiowym zasadom i podejmujący trud sięgania poza horyzont własnej wygody – potwierdzają starą zasadę: *verba docent, exempla trahunt* („słowa uczą, przykłady pociągają”).

Czytelnikowi zagubionemu w labiryncie codzienności Autor proponuje, by zajrzał w głąb siebie i wsłuchał się w mądrość serca. Ponieważ jedynie w sercu – jak pisze – „dostrzec możemy nie tylko swoją ludzką kruchość i ułomność, ale przede wszystkim niezwykłą odwagę, moc, siłę miłości i łaski”. Poszczególne rozważania zmuszają do zatrzymania i chwili refleksji – do owego spojrzenia w głąb serca, by mogła poszerzyć się jego perspektywa.

Teksty składające się na niniejszą książkę były w większości publikowane na łamach „Gazety Krakowskiej” w ramach weekendowego cyklu „Słowo na niedzielę”.

Katarzyna Sokołowska

Modlitwa o północy

Czas naszych dni – to lat siedemdziesiąt lub, gdy jesteśmy mocni, osiemdziesiąt; a większość z nich – to trud i marność, bo szybko mijają, my zaś odlatujemy. [...] Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca (Ps 90, 10. 12).

Północ. W nocnej ciszy rozlega się miejski zegar. Wybija rytmicznie dwanaście uderzeń. Minął kolejny dzień. Zaczyna się nowy. Ile ich było już w moim życiu? A ile ich jeszcze będzie? Wszystkie, o Panie, policzone są i wszystkie należą do Ciebie. Te ocenione przeze mnie jako owocne, piękne, udane i przyjemne, oraz te – jak dzisiaj – uznane za nieudane czy wręcz zmarnowane. Od wielu tygodni zegar bijący o północy przywołuje upartą myśl o kolejnym zmarnowanym dniu. Jednak tylko w ocenie moich chaotycznych emocji i myśli. A jak Ty, Panie, osądzasz bezpowrotnie mijające moje dni? Ty przecież, Panie, *przenikasz i znasz mnie, Ty wiesz, kiedy siadam i wstaję. Z daleka przenikasz moje zamysły, widzisz moje działanie i mój spoczynek i wszystkie moje drogi są Ci znane (Ps 139, 2-3).*

Wszystkie drogi i wszystkie dni są Ci znane. Niech i dzisiaj ogarnia mnie, Panie, Twoja wszechobecna ła-

ska. Cóż byłoby warte moje życie bez Ciebie? Jaki sens miałyby choć jedna minuta, gdyby była pozbawiona Twojej obecności? Jeżeli w przeszłości zmarnowałem wiele minut, godzin, dni, tygodni, miesięcy, a może i lat, Ty, Panie, odzyskaj je. Wyrwij je z paszczy złego (por. 1 P 5, 8) i napełnij Twoją miłością. Niech upadki, pomyłki i błędy staną się „szczęśliwą winą”, dzięki której nauczysz mnie, Panie, mądrości serca.

Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca. [...] Bądź litościwy dla sług Twoich! Nasyc nas od rana swoją łaską, abyśmy przez wszystkie dni nasze mogli się radować i cieszyć. Daj radość według [miary] dni, w których nas przygniotłeś, i lat, w których zazналиśmy niedoli. Niech sługom Twoim ukaże się Twe dzieło, a chwała Twoja nad ich synami! A dobroć Pana Boga naszego niech będzie nad nami! I wspieraj pracę rąk naszych, dzieło rąk naszych wspieraj (Ps 90, 12-17).

Konieczność codziennej modlitwy

Wyszedł sam jeden na górę, aby się modlić (Mt 14, 23).

Jakże absurdalny jest nasz brak czasu na modlitwę. Jałowość codzienności to prosta konsekwencja braku modlitwy. Jak można pracować na polu duszpasterstwa czy duchowości bez modlitwy? Wszelkie mówienie czy pisanie o Bogu i Jego sprawach bez modlitwy jest tylko sprzedawaniem samego siebie. Niczym więcej.

Reagujemy fatalnie, zachowujemy się fatalnie, podejmujemy fatalne decyzje, krzywdzimy innych, kiedy się nie modlimy. Przepraszam, Panie Jezu, za wszelkie działanie niepoprzedzone modlitwą. Narzucałem Ci w ten sposób moją wolę, usiłowałem Cię podporządkować jej. Nie mogę opierać się na mojej silnej woli, na własnych postanowieniach, swojej mobilizacji, ale jedynie na modlitwie. Ona jest źródłem, jedynym źródłem skuteczności mojego działania.

Samotność również może mieć sens, może być twórcza, ale tylko dzięki modlitwie. Dzięki niej samotność staje się obecnością przed Tobą, Boże. Moja samotność objawia głód Ciebie – Twojej miłości. Kiedy

jako ksiądz, zakonnik modłę się mało, niedbale, oszukuję siebie, Ciebie i bliźnich.

Oszukuję siebie, ponieważ myślę, że sam sobie dam radę bez szukania Boga i Jego woli. Oszukuję bliźnich, bo oni myślą, że ja się modłę. Ufają mi, ponieważ przypuszczają, że jestem człowiekiem modlitwy. Oszukuję Boga, ponieważ obiecałem Mu, że będę szukał Go całym sercem, całą duszą, całym umysłem i ze wszystkich sił (por. Mk 12, 28-30).

Bez modlitwy moje pomaganie ludziom pozbawione jest Twojego światła, Twojej mocy i Twojej mądrości. Rady udzielane bliźnim będą wikłaniem ich w moje osobiste konflikty, problemy, słabości i grzechy. Jak mógłbym mówić o modlitwie, nie modląc się? Jak mogę mówić o szukaniu Boga, nie szukając Go?

Kiedy się nie modłę, to moje obiecywanie ludziom miłości, pomocy i przyjaźni jest czystym łgarstwem. Jak mogę bowiem dać coś, czego nie posiadam? Skąd wezmę miłość, skoro tylko Bóg jest miłością, a ja rezygnując z modlitwy, odcinam się od Niego? Daj mi, Panie, głód, wielki głód modlitwy, czyli głód Ciebie. Codzienna modlitwa jest konieczna, aby nie gromadziło się w nas poczucie winy, krzywdy, frustracji czy zniechęcenia.

Modlitwa codzienna oczyszcza nas, uwalnia z tego, co przykleja się do naszego umysłu, pamięci i serca.

Nieustannie się módlcie

Nieustannie się módlcie (1 Tes 5, 17).

„W naszej epoce coraz silniejszy jest wpływ sekularyzmu, a z drugiej strony powszechnie odczuwa się potrzebę spotkania z Bogiem. Oby więc nie zabrakło dziś możliwości dawania miejsca intensywnemu słuchaniu Słowa w ciszy i modlitwie” (Benedykt XVI).

Rozmawiałem niedawno z proboszczem rozległej wiejskiej parafii, który po swoich rekolekcjach odczuł natchnienie, by dzielić się doświadczeniem modlitwy z parafianami. „Pomyślałem – wyznał – jeżeli dla mnie modlitwa była tak ważnym wsparciem i źródłem wyciszenia, to czyż nie będzie ona tym także dla moich parafian?”. zaproponował całej parafii adorację Najświętszego Sakramentu w każdy piątek od godziny piętnastej do dwudziestej drugiej. I choć inicjatywa wzbudziła na początku pewne zdziwienie, to jednak wielu parafian chętnie ją podjęło. Obawy księży sąsiadów nie sprawdziły się. „Parafianie okazali się hojniejsi, niż sobie to wyobrażałem, ja i moi koledzy” – mówił. I tak od ponad dwu lat w każdy piątek na modlitwie adoracyjnej w kościele parafialnym gromadzą się dziesiątki, a niekiedy i setki osób. Niektórzy parafianie uczestni-

czą regularnie, inni rzadziej. Wielu jednak – szczególnie mieszkający daleko od kościoła – stawiają sobie za punkt honoru, by choć raz do roku przyjść na piątkową modlitwę. „Widzę, jak moja parafia zmienia się. Oczywiście, i ja modłę się z nimi” – dodaje proboszcz.

Podobne świadectwo przeczytałem w biuletynie misyjnym „Echo Afryki” (3/2008): „Od czasu papieskiej pielgrzymki do Kazachstanu (2001) w katedrze w Astanie trwa nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu. Oznacza to, że w kraju, w którym żyje około trzyset tysięcy katolików, przez ostatnie sześć lat Jezus ani przez chwilę nie był sam w naszej katedrze. Na adorację do stolicy przyjeżdżają siostry zakonne, księża i przede wszystkim rodziny z całej diecezji, która – zaznaczmy to – ma powierzchnię trzy razy większą od Polski. Ponieważ mieszkam w domu biskupa, miałem okazję spotkać ludzi, którzy spędzili cały dzień w pociągu, aby następnie całą noc trwać na modlitwie i następnego ranka – po wspólnym śniadaniu z pasterzem – wracać do siebie. Osieć kilometrów i osiem godzin modlitwy. Ludzi tych nikt do niczego nie zmusza i nikt nie nosi ich na rękach za to, co robią. Oni po prostu mają za co dziękować, za co przeproszać i mają o co prosić, a ponieważ czują się dziećmi Kościoła, przyjeżdżają do centrum swojej diecezji, by w ciszy uklęknąć przed Panem”.

Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz co wam mówię, do wszystkich mówię: Czuwajcie! (Mk 13, 35-37).

Kiedy się nie modłę, bywam oschły i chory

Modlitwa i tylko ona może zagwarantować skuteczność naszych wysiłków i działań. Niekiedy skarżymy się Jezusowi jak Piotr: *Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i nic nie ułowiliśmy* (Łk 5, 5), ale zapominamy o tym, że pracowaliśmy bez Niego: jedynie własnymi tylko siłami. Kiedy nasze działanie zaczynamy od modlitwy, wówczas to Pan inspiruje nas i kieruje naszymi inicjatywami. *Wyplęń na głębie i zarzućcie sieci na połów!* (Łk 5, 4) – powie Jezus, a słowa te zapewnią owocność pracy Piotra i jego towarzyszy.

Pierwszym dziełem każdego z nas jest nasze życie duchowe, codzienna modlitwa, przejrzyistość serca, szacunek oraz współczucie wobec bliźnich. Wszyscy o tym dobrze wiemy, ale w codzienności życia o tym zapominamy. Modlitwa jest nam potrzebna do życia jak powietrze, woda i codzienny chleb. W każdy dzień potrzebujemy oddychać Bogiem, pić z Jego źródła miłości i karmić się Jego łaską. Jeśli nasze życie będzie zakorzenione w Nim, stanie się dobre i szczęśliwe, a prowadzone przez nas dzieła będą skuteczne. Bez modlitwy i życia duchowego zaczniemy zachowywać się nielogicznie,

nierozumnie, a nawet destrukcyjnie, niszcząc to, co sami wcześniej zbudowaliśmy, i krzywdząc innych. Właśnie dlatego winniśmy traktować modlitwę jako podstawowe nasze dzieło i najważniejszą odpowiedzialność.

Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15, 5). Dzięki modlitwie jesteśmy w stanie oddawać Bogu całe nasze życie i wszystkie nasze codzienne sprawy: te przeżywane świadomie za dnia i te nocne, ujawniające się poprzez senne marzenia i pełne niepokoju koszmary.

Nie tylko prowadzone przez nas dzieła są darem i łaską, ale jest nią przede wszystkim zaproszenie do modlitwy i nasze trwanie przed Panem. Jezus nie powołał nas jedynie do tego, abyśmy dla Niego pracowali, ale byśmy z Nim przebywali, poznawali Go, miłowali i naśladowali.

Modlitwa jest najgłębszym źródłem radości życia. *Zaiste, jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące; wolę stać w progu domu mojego Boga, niż mieszkać w namiotach grzeszników. Bo Pan Bóg jest słońcem i tarczą, Pan hojnie darzy łaską i chwałą, nie odmawia dobrodziejstw postępującym nienagannie* (Ps 84, 11-12). Młody Thomas Merton pisał w *Dzienniku*: „Teraz dzięki Tobie modłę się przez cały dzień w wielkim pragnieniu, powtarzając wciąż od nowa: Pozwól mi należeć tylko do Ciebie, oddać Tobie wszystko. Kiedy się nie modłę, bywam oschły i chory. Kiedy się modłę, czasem dajesz mi niezmacony, najdyskretniejszy spokój. Nie mogę przestać! Nigdy nie wolno mi przestać się modlić! To boli, gdy przestaję się modlić”.

O co winniśmy prosić Boga na modlitwie?

„Jeśli prosimy o łaskę, Bóg ją da” (św. Faustyna).

Proście, a będzie wam dane (Łk 11, 9) – zapewnia nas Jezus. Co będzie nam dane? O co mamy prosić?

Nade wszystko o odkrycie miłości Boga do człowieka. Nasze życie jest owocem miłości i może znaleźć swe spełnienie tylko w miłości. Środowiskiem życia ludzkiego jest miłość Stwórcy do stworzenia.

Mamy prosić, by nie zawieść miłującego Boga i by umieć odpowiedzieć naszą miłością na Jego miłość. Dla Niego nie jest ważne, że pozostajemy pełni słabości i grzechów, że nie umiemy prawdziwie kochać. Jemu podoba się już samo pragnienie miłowania Go.

Dalej, mamy prosić o przejrzystość serca, dzięki której stajemy się zdolni słyszeć, widzieć i doświadczać obecności Pana. *Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą* (Mt 5, 8). Bez czystości serca łatwo pogrążamy się w nocnych koszmarach i lękach na jawie, które zaślepiają nasze serca i umysły. Pod ich wpływem stajemy się neurotyczni. Widzimy i słyszymy wówczas jedynie to, co karmi nasze obawy. Czy-

stość serca wymaga zapierania się samego siebie: *Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie* (Mt 16, 24). Mamy więc prosić o odwagę zapierania się.

Miłości Boga i przejrzystość serca objawia się najlepiej we wzajemnej miłości ludzkiej: oblubieńczej, małżeńskiej, rodzicielskiej, braterskiej, przyjacielskiej, sąsiedzkiej i każdej innej. To miłość bliźnich jest ostatecznym kryterium naszej miłości do Pana. Codzienną życzliwością dla ludzi, udzielaną im pomocą, postawą przebaczenia i współczucia wcielamy w życie Bożą miłość.

W prośbie o miłość nie możemy zapominać o najbardziej potrzebujących: ubogich, skrzywdzonych, zranionych przez los. Mamy też prosić o twórczą postawę i rozwijanie naszych talentów. I to jest wyrazem miłości bliźniego oraz samego siebie. Zaangażowaniem w pracę zdobywamy środki do życia i – zgodnie z zamiarem naszego Stwórcy – kontynuujemy dzieło stworzenia, przemieniając powierzony naszej pieczy świat.

Mamy też prosić o wytrwałość i cierpliwość w chwilach niepowodzenia, upokorzenia, cierpienia i choroby. „Jeśli się chce uczestniczyć w życiu Chrystusa, trzeba wraz z Nim przejść śmierć krzyżową: podobnie jak On ukrzyżować własną naturę przez umartwienie i zaparcie się siebie oraz wydać się na ukrzyżowanie w cierpieniu i śmierci” (św. Edyta Stein).

I w końcu mamy też prosić o łaskę dobrej śmierci, która jest przeciwieństwem naturalnym dopełnieniem ziemskiego życia. Najbardziej udane życie na ziemi kończy się

przecież odejściem do domu Ojca. Tylko wówczas, gdy nie obawiamy się śmierci, możemy w pełni cieszyć się życiem. *Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone* (Łk 11, 9).

Spis treści

Wstęp	5
Nasza codzienna modlitwa	7
Modlitwa o północy	9
Konieczność codziennej modlitwy	11
Nieustannie się módlcie	13
Kiedy się nie modłę, bywam oschły i chory	15
O co winniśmy prosić Boga na modlitwie?	17
Modlitwa wymaga wysiłku i walki	20
Rady duchowe mistrza Ewagriusza z Pontu	23
Jak pokonać poczucie krzywdy?	26
O walce z demonami na modlitwie	29
Modlitwa i ciało	32
Trzydziestodniowe <i>Ćwiczenia duchowe</i>	35
Któż nam zagrozi, jeżeli Bóg jest z nami?	38
Modlitwy Sørensa Kierkegaarda	41
Otcze nasz, jenżeś na niebiesiach	43
Poznał życie w męczeńskiej godzinie	46
Błogosławieństwa i krótkie modlitwy	48
Życie duchowe na co dzień	51
Jezus – prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek ...	53
Dany jest nam jeden wybór: cierpieć godnie albo w buncie	56

Życ tym, co się głosi	58
O radach księży i zaufaniu własnemu sumieniu . . .	61
Prawość sumienia dzisiaj	64
Tam, gdzie wzmógł się grzech...	67
Dla Boga liczy się wszystko.	69
Świat naszych emocji	72
Bez gniewu można dobrze załatwić sprawę.	75
Kiedy w nocy serce nie zaznaje spokoju	78
Gdy zabraknie wam siły, Bóg ją wam da.	81
Sny – lustro naszej duszy	84
Ujrysz, że wszystko będzie dobrze	87
Religijność czysta i bez skazy	90
Śmierć przyjaciółką, a nie łąsacą cmentarną	93

Bolesne sprawy Kościoła 97

O kryzysie powołań kapłańskich	99
Pedofilia w niemieckim Kościele	102
Benedykt XVI: Okryliście Kościół hańbą.	105
To wielka rana zadana Kościołowi.	107
Kapłaństwo nie dla homoseksualistów	110
Celibat nie jest wbrew naturze	113
Świątynie katolickie miejscem modlitwy	116
Zamordowano dwu jezuitów w Moskwie	118
Pamiętaj o ubogich	121
Misjonarki Miłości bł. Matki Teresy z Kalkuty.	124
O potrzebie większej samotności wiary	127
Tragiczna śmierć gimnazjalisty	129
Chrystus nie podpisuje umowy o pracę z najemnikami	132
Zejście z kapłańskiego piedestału	135
Odejścia i powroty do kapłaństwa.	138
Porzucone sutanny	140
Spotkanie z młodymi księżmi	143

Nasza wiarygodność dzisiaj	146
O naszej miłości do Kościoła	149

Wielkie wzory do naśladowania..... 153

Rocznica objawień Matki Bożej w Lourdes	155
Cuda w Lourdes	158
Bernadeta: Oglądali mnie jak rzadkie zwierzę... ..	161
Szukać radości we wzgardzie siebie	164
Serdecznie dobry człowiek	167
<i>Dziennik</i> Bojanowskiego świadectwem wiary ...	170
Zazdrościłem koledze funkcji liturgicznej z pychy	173
Führer osobiście nakazał rozrzucić jego prochy. . .	176
Filar podziemnego Kościoła w Czechosłowacji . . .	179
Byłoby 7 mld na ratowanie ubogich.	182
Ubóstwo ubogich musi być bardzo ciężkie.	185
Apostoł ubogich	188
Rocznica śmierci ks. Stanisława Musiała.	190
List do Tatusia	193
Martwię się, że Kościół lęka się ubogich.	196

Na wielkie święta..... 199

Słowo na Adwent	201
Gdzie możemy spotkać Nowonarodzonego?....	204
Malusieńki Jezus w żłobie	207
Stać się ubożuchnym sługą Jezusa	209
Sylwestra każdy wybiera sam.	211
Chrzest Jezusa w Jordanie	214
Słowo na Wielki Post	216
Słowo na Wielki Piątek.	218
O wielkanocnej spowiedzi.	221

Przynajmniej raz w roku przyjąć Komunię	224
Liturgia Wielkiej Nocy	227
Słowo na Wielką Sobotę	230
Uobecnienie Zmartwychwstałego	233
O miłości – przy wielkanocnym śniadaniu	236
Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny	238
Uroczystość Chrystusa Króla	241
Niepokalane Poczęcie Najświętszej Marii Panny	244
Najpiękniejszy wzór męskiej tożsamości	247
Niezwykły kult pogromcy smoka	250